

Ks. Jarosław M. Lipniak\*  
PWT Wrocław

## TERMIN „SUBSTANCJA” W TRYNITOLOGII

Tematem artykułu jest rozumienie terminu „substancja” w trynitologii. Zagadnienia związane z substancją Boga i każdej z Osób będą rozpatrywane w innych artykułach. W każdej religii substancja Boga ma w sobie personalność. W chrześcijaństwie jest to personalność troista. Z tego względu termin „substancja” otrzymuje nowe znaczenie. W dziejach teologii chrześcijańskiej rozwijano zagadnienie powiązania jednej substancji Boga z trzema różnymi Osobami. Nurt ortodoksyjny, podkreślający ich autonomię, akcentował też odrębność stworzeń od Stworzyciela. Nurt myśli niwelujący różnice między Osobami skłonny był też do zacierania różnic między substancją Boga i substancją świata. W całości myśli teologicznej ważne jest to, aby ogólny termin „substancja” był rozumiany w kontekście całości zagadnień. Termin ten, jak i każdy inny, ma swoje własne znaczenie, ale też ma różne znaczenia w zależności od kontekstu. W trynitologii substancja Boga jest jednocześnie jedna i troista.

Wszystkie Osoby Boskie mają wspólną substancję – jedną jedyną. Każda Osoba ma tę samą substancję, która jest jej podłożem. W Bogu są trzy różne osoby. Osoba jest w trynitologii czynnikiem odróżniającym. Trzeba jednak pamiętać, że w definicji jakiegokolwiek bytu podawane są elementy wspólne dla wszystkich możliwych predykatów. Są nimi, odpowiednie dla definiowanego bytu: substancja, relacje, wewnątrz, zewnątrz i działanie. W osobie wszystkie te elementy są ukształtowane przez elementy personalne, którymi są: intelekt, wola i uczucia. Najważniejszym elementem, decydującym o istnieniu, jest substancja. Bez substancji byt nie istnieje. Również Osoba Boska jest substancją.

Osoby w Bogu są od siebie odróżnione w sensie przeciwstawnych relacji, czyli w tym, co jest tylko w danej Osobie i w żadnej innej. Wszystko inne jest wspólne. Trynitologia mówi o jedności oraz o troistości. Ostatecznie jednak zarówno jedność, jak i troistość są absolutne, a tym samym niedostępne dla rozumu ludzkiego.

---

\* Ks. Jarosław M. Lipniak – prezbiter diecezji świdnickiej, doktor hab. teologii dogmatycznej; redaktor naczelny Międzynarodowego Przeglądu Teologicznego „Communio”, kierownik Katedry Ekumenizmu i Dialogu Międzykulturowego Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, prezes Dolnośląskiego Instytutu Dialogu i Tolerancji; przedstawiciel biskupa świdnickiego ds. ekumenizmu i dialogu międzyreligijnego; e-mail: pallotti@poczta.onet.pl.

Na tym poziomie wszystko się zlewa w oślepiającym, absolutnym świetle. Ważne jest to, że nie można mówić o osobie bez mówienia o substancji. Wspólna substancja, jedna jedyna kojarzona jest z jedną wspólną naturą Boga. Grecki termin *ousia* jest tłumaczony na język łaciński za pomocą terminu *substantia*, ale może być też tłumaczony jako „natura”. W odniesieniu do poszczególnych Osób podkreślane jest posiadanie jednej i tej samej substancji oraz swojej własnej specyfiki personalnej. Ten fundamentalny element bytu osobowego akcentowany jest również w greckim słowie *hypostasis*, które na język polski jest przekładane jako „osoba”, ale też jako „substancja”. Greckie terminy *ousia* i *hypostasis* są przekładane na ten sam termin (łac. *substantia*, pol. „substancja”), z drugiej zaś strony termin *hypostasis* jest przekładany na dwa różne terminy (odpowiednio: *substantia* i *persona*; „substancja” i „osoba”). Z tego względu w trynitologii termin *hypostasis* od razu wprowadza zamieszanie. W refleksji trynitarnej nie wystarczy zwracać uwagę tylko na słowa, trzeba koncentrować się na rzeczywistości, którą można (trzeba) opisywać, stosując różne słowa. Problem w tym, że w Bogu chrześcijańskim jest budulec wspólny, który jest jednocześnie budulcem dla poszczególnych Osób. Ta sama substancja ma trojaką specyfikę personalną, która nie jest tożsama z czymś, co uważane jest za istotę Boga.

## PERSONALNOŚĆ SUBSTANCJI BOSKIEJ

Byty stworzone mają substancję i przypadłość. W Absolutie nie ma przypadłości, wszystkie atrybuty są tożsame z istotą i z istnieniem. Również właściwości personalne nie są przypadłościami, lecz ogarniają całość Osoby, a tym samym całość substancji. Są tożsame z istotą oraz istnieniem danej Osoby, ale nie zlewają się, nie są tożsame ze sobą, nie są tożsame z istotą i z istnieniem Boga Jedynego<sup>1</sup>. Ojciec nie jest Synem, Syn nie jest ani Ojcem, ani Duchem. Dla odróżnienia Osób teologowie chrześcijańscy posługują się kategorią relacji. W ten sposób można powiedzieć coś o wielości w Bogu. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z tego, że relacje są sprzężone z substancją. Dokonana została jedynie inwersja słowna. Zamiast mówić, że osoba to substancja, można powiedzieć, że jest to relacja. Trzeba jednak dopowiedzieć, że osoba to substancja relacyjna albo relacja subsystemna. Rzeczywistość pozostaje ta sama. Mówienie o relacjach bez substancji jest czystą abstrakcją, a całkowite utożsamianie ich z substancją prowadzi do modalizmu. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa nie było spójnej trynitologii, ponieważ „ówczesna teologia nie wypracowała jeszcze dokładnego rozróżnienia między osobą, substancją i hipostazą”<sup>2</sup>. Można się zapytać, czy w ciągu wielu wieków

---

<sup>1</sup> Por. W. Breuning, *Nauka o Bogu. Podręcznik teologii dogmatycznej. Traktat II*, red. W. Beinert, Kraków 1999, s. 170.

<sup>2</sup> Tamże, s. 171.

rozwoju trynitologii wypracowano odpowiednią terminologię? Czy pojawiły się odpowiednie narzędzia metodologiczne?

Niewiele wniosła w tej kwestii definicja Boecjusza. W jej świetle „dopiero suma Trzech dawałaby jedną pełną osobę (monopersonizm lub monopodmiotowość), ale i to bez Jaźni. [...] Trynitologia musi się dziś posługiwać pełnym pojęciem osoby”<sup>3</sup>. W ciągu wieków chaos terminologiczny narastał. Dziś sytuacja się nie zmieniała, aczkolwiek doświadczenie dziejów i nowe narzędzia metodologiczne pozwalają na wypracowanie obrazu całościowego, precyzyjnego i spójnego. Można wyraźniej wyjaśnić, czym różni się Bóg chrześcijan od Boga judaizmu czy islamu. Można mówić o istocie (naturze) poszczególnych Osób: Ojca, Syna i Ducha Świętego, bez popadania w sprzeczność ze stwierdzeniem jedyności oraz prostoty istoty Absolutu. W tym celu dane terminy powinny być wyraźniej sprecyzowane, a także uzupełnione nowymi terminami.

Fundamentalne znaczenie substancji w Osobach Bożych podkreśla zarówno trynitologia wschodnia, jak i zachodnia. Nigdy nie zapomniano, że podłożem działań Boga względem świata jest substancja niestworzona. W refleksji nad Trójcą immanentną zawsze łączono trzy Osoby z jedną substancją Boga<sup>4</sup>. Różnice mają charakter terminologiczny i konceptualny. Grecy rezerwują wyłącznie dla Ojca takie terminy, jak „przyczyna” (*aitía*) i „zasada” (*arkhé*), ponieważ tylko Ojciec jest ostateczną przyczyną bez przyczyny, zasadą bez zasady<sup>5</sup>. Inaczej jest w refleksji nad Trójcą ekonomiczną, gdzie refleksja nad działaniem jest oddzielana od refleksji nad substancją. Bardzo często Osoby są redukowane do działania. Zamiast mówić o wszystkich aspektach, jest mowa tylko o jednym aspekcie – o działaniu w świecie. Nie jest to pełna trynitologia, lecz jakaś „procesuologia”, mówiąca o procesach w świecie wywołanych działaniem Boga (analogicznie do tego, jak chrystologia bywa redukowana do jezuologii). Tego rodzaju personalizm aspektowy jest niewystarczający. Zupełnie gubi się w nim substancja Boga. Nie wolno redukować osoby do jednego tylko aspektu. Właściwości personalne są usadowione w substancji, a substancja ma w sobie właściwości personalne. Odpowiednio też nie może być podziału na doktrynę trynitarną esencjalistyczną i personalistyczną. W jednym i drugim przypadku zachodzi redukcja tylko do jednego albo do dwóch aspektów. Prawdziwie personalistyczna jest doktryna podejmująca wszystkie aspekty, ich wzajemne powiązania oraz relacje poszczególnych aspektów z całością. Próżna jest dyskusja nad tym, który aspekt jest ważniejszy. Powinny być ujęte wszystkie aspekty, a wysiłek teologów nie powinien być skierowany na uzasadnianie swojego wyboru, lecz na wyjaśnianie wzajemnych powiązań, na utworzenie modelu całościowego, integralnego. Poprzez działanie Boga we wnętrzu człowieka dokonuje

<sup>3</sup> Cz.S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, t. 1, Lublin 2000, s. 230.

<sup>4</sup> Por. S. del Cura Elena, *Monarquía*, w: *El Dios cristiano. Diccionario Teológico*, eds. X. Pikaza, N. Silanes, Salamanca 1992, s. 932.

<sup>5</sup> Por. tamże, s. 932.

się jednocześnie substancji człowieka z substancją Boga. Nie można powiedzieć, na czym ta relacja polega, ale wiadomo, że jest. Trzeba o niej mówić w sposób pośredni. Teologia powinna wglębiać się w Misterium Boga, a nie banalizować go; powinna być wszechstronna, a nie ograniczona do jednego aspektu. Cała trynitologia powinna być przepracowana na nowo, z uwzględnieniem wszystkich aspektów oraz ich wzajemnych powiązań.

Prawdą jest, że termin „osoba” jest kluczem teologicznym określającym najdoskonalszą rzeczywistość w Jezusie Chrystusie i w Trójcy Świętej. Aby słowo prowadziło do zrozumienia rzeczywistości, samo musi być zrozumiałe i adekwatne. Tymczasem panuje powszechne przekonanie, że treść terminu „osoba” jest oczywista i powszechnie znana. Przekonanie to jest błędne. Nie ma integralnej definicji osoby, są jedynie definicje aspektowe, z których trzeba zbudować definicję integralną. Z pewnością ujęcia aspektowe są łatwiejsze do zrozumienia, ale w kontekście całej prawdy są one nieprawdziwe. Uzyskanie jasności nie powinno następować kosztem rezygnacji z ujęcia pełnego, integralnego. Trzeba wyróżnić terminy określające osobę aspektowo. W tym celu trzeba sięgać do starożytnych źródeł, a także wprowadzać do trynitologii nowe terminy Ks. Czesław Bartnik przypomina, że „kultura grecka i rzymska dysponowała już wieloma terminami w tym względzie o preponderencji filozoficznej. Terminy te jednak były ciągle jeszcze dosyć płynne”<sup>6</sup>. Kontynuacja i rozwój powinny być twórcze. Nie można rozwijać chaosu, trzeba go przewyciężyć. W szczególności dotyczy to terminów „osoba” i „substancja”.

Teologia nigdy nie dysponowała gotowym narzędziem. Żaden system myśli nie dostarczał jednoznacznych terminów i jasnych koncepcji. Odwrotnie – wszystko było zagmatwane i teolog sam musiał wybierać znaczenie terminów, ustalać je, precyzować, a nawet poszukiwać i tworzyć nowe. Źródłem było Pismo Święte, filozofia i język potoczny. Niejednokrotnie dla wyjaśniania zagadnień biblijnych trzeba było sięgać też do języka pozabiblijnego. Najważniejszą sprawą było to, że Nowy Testament zawierał w sobie treści oryginalne, całkowicie nowe i w tej nowej sytuacji znane dotąd słowa otrzymywały nowe znaczenie. Nie było słowa oznaczającego czyn Jezusa, określane w języku polskim słowem „zmartwychwstanie”. Słowa hebrajskie i greckie mogły wskazywać tylko na jakiś aspekt. To najważniejsze wydarzenie zbawcze w każdym języku musi być opisywane za pomocą wielu słów. Z tego wydarzenia wynika istnienie ludzkiej substancji duchowej. Nie było i nie ma jednego słowa określającego tę rzeczywistość w pełni i jednoznacznie. Słowo „substancja” ma już wiele znaczeń i samo w sobie nie wskazuje jednoznacznie na rzeczywistość duchową. Słowo to otrzymało w tym przypadku nowy sens. Podobnie nowy sens otrzymały słowa odpowiadające polskiemu terminowi „osoba”. Pojawiła się też konieczność podania integralnej definicji osoby, aby mogła być adekwatna do mówienia o trzech Osobach w Bogu oraz o osobach

---

<sup>6</sup> Cz.S. Bartnik, *Personalizm*, Lublin 2000<sup>2</sup>, s. 80.

ludzkich złożonych z dwóch substancji: materialnej i duchowej. W odniesieniu do człowieka słowa hebrajskie, greckie i łacińskie otrzymały nowy sens. Tego rodzaju słowa powinny być odczytywane nie tylko w sensie wcześniejszym, lecz w świetle istotnych nowości, które wniósł Nowy Testament. Ponadto trzeba zwrócić uwagę na to, że egzegeza biblijna nie może ograniczać się tylko do lingwistyki.

Zamieszanie terminologiczne prowadzi do zamieszania w toku myślenia i do wyprowadzania różnych wniosków, nawet sprzecznych ze sobą. Przykładowo ks. Czesław Bartnik informuje, że „dla Greków lepszym na oznaczenie osoby wydawał się termin *hypostasis* (zamiast *prosopon*), który wszakże dla łacinników wydawał się niepersonalny, zbyt «substancjalny» i reistyczny”<sup>7</sup>. Tymczasem teologowie wschodni brak personalizmu zarzucają teologom zachodnim, głosząc, że trynitologia grecka była personalna, natomiast łacinnicy są zwolennikami substancjalizmu i reizmu. Okazuje się, że w dziejach teologii było raz tak, a innym razem odwrotnie. Dziś trzeba tworzyć ujęcie integralne.

## ROZWÓJ REFLEKSJI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ NAD SUBSTANCJĄ BOGA

W dziejach Kościoła nurt refleksji nad substancją Boga trwał ciągle. Pierwsze dwa sobory powszechne dotyczyły boskości Syna Bożego (Nicea, 325 r.) i Ducha Świętego (Konstantynopol, 381 r.). O boskości świadczy nie tylko sposób działania, nawet nie tylko boska moc, ale przede wszystkim identyczność substancji Syna Bożego i Ducha Świętego z substancją Boga Ojca. Zagadnienie to pogłębił Pseudo-Dionizy Areopagita, który mówił o różnicy pomiędzy „nieobjawioną substancją Boga” a „wypływami”, „siłami”, „energiami” w Bogu<sup>8</sup>. Dionizy posługiwał się terminologią neoplatońską, zaczerpniętą od Proklosa, odrzucił jednak doktrynę emanacyjnego panteizmu, uznając, że idee są bytami stworzonymi<sup>9</sup>. W ten sposób kontynuował myśl zawartą w Księgach Mądrościowych, że najpierw Bóg stworzył mądrość, czyli plan świata, a dopiero później rzeczywisty świat. Według Dionizego idee nie są wieczne. Wieczne jest natomiast ściśle określone ukształtowanie życia Osób Bożych, które jest podłożem i wzorcem planu Bożego wobec świata. Plan Boży niestworzony (zamysł) odzwierciedla się w planie stworzonym (mądrość stworzona).

Teologia Boga to nieustanny dialog rozumu z wiarą, który był w dziejach bardzo różnie ujmowany. Niniejsze rozważania korzystają z jednego i drugiego, sięgają do pism filozoficznych i do źródła wiary – do objawienia. Warto zwrócić

---

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Por. M. Korczyński, *Teologia kosmiczna w pismach Pseudo-Dionizego Areopagity*, Radom 1997, s. 38.

<sup>9</sup> Por. tamże, s. 39.

uwagę na dojrzałe średniowiecze, w którym dostrzegamy nie tylko intensyfikację pracy rozumu, lecz także rozkwit nauk biblijnych i teologii biblijnej. Najlepszym tego przykładem jest, odkrywany ponownie teolog chrześcijański z XII wieku, Rupertz Deutz (Rupertus Tuitiensis), najplodniejszy teolog, po św. Augustynie i św. Tomaszu z Akwinu. W aspekcie metodologii przykładem myśliciela chrześcijańskiego (Żyda z pochodzenia), jest hiszpański teolog z XI wieku, Pedro Alfonso. Jego dzieło *Dialogus Petri, cognomento Alphonsi, ex Judeo christiani, et Moysi* prezentuje metodologię rozwijaną w tradycji islamo-żydowskiej. Korzystał on z rozumu stale, w sposób niezależny, a jednocześnie wiernie trzymał się Pisma Świętego, odrzucając całą tradycję rabinistyczną, wykraczającą poza treść ksiąg świętych. Jedyńm źródłem dla niego było Pismo Święte, a jedynym narzędziem rozum<sup>10</sup>. Zdawał sobie sprawę z tego, że rozum nie ma rangi takiej samej, jak autorytet Pisma Świętego, lecz spełnia rolę służebną. Punktem wyjścia refleksji rozumowych jest treść wiary, a jej zadaniem – obrona dogmatów wiary chrześcijańskiej. W wyjaśnieniu tajemnicy Trójcy Świętej, najważniejszym pojęciem metafizycznym, który stosował Pedro Alfonso, była substancja boska. Podkreślał on, że jej podstawowym wyposażeniem wewnętrznym jest mądrość i wola. Wraz z miłością stanowią zestaw cech charakteryzujących każdy byt personalny<sup>11</sup>.

W całości myśli chrześcijańskiej, a w szczególności w zagadnieniach związanych z substancją Boga, pojawiły się różne postawy blokujące rzetelną refleksję, opartą na objawieniu Nowego Testamentu. Jedni byli uzależnieni od filozofii, czy od ideologii pogańskiej, inni nie potrafili wyjść z poglądów starożytnego judaizmu, jeszcze inni przeciwstawiali się wszystkiemu i proponowali, aby w ogóle nic nie mówić o substancji Boga. Jedyńą słuszną postawą dla chrześcijanina jest dogłębne i całościowe odczytywanie treści nowego objawienia, z odpowiednią refleksją rozumową. Bóg radykalnie transcendentny, apofatyczny, znajduje się blisko Boga deizmu, a stąd już krok do tego, by w ogóle o Nim nie mówić. Trzeba mówić o Bogu, trzeba mówić o substancji Boga, w sposób wielowymiarowy, integralny, pełny<sup>12</sup>. Nie wystarczy ograniczyć się do tego, co można zobaczyć i opisać. Świat jest obliczem Boga, poprzez które trzeba wejść do boskiego wnętrza, aby poznać boski sposób myślenia, chcenia i odczuwania, aby poznać wewnętrzne życie Osób Bożych, aby na tej podstawie powiedzieć coś o substancji Boga<sup>13</sup>.

Teologowie, indywidualnie i na soborach powszechnych, przechodzili od ewangelicznego opisu działań Bożych do ukazywania misterium wnętrza Boga. W ten sposób schemat historiozbowczy został wprowadzony do wnętrza Boga. W tym kontekście św. Augustyn zwracał uwagę na to, że Osoby różnią się odrębnymi,

<sup>10</sup> Por. B. Palacios, *La teología española del año 1000 A 1250*, w: *Historia de la Teología Española*, t. 1: *Desde sus orígenes hasta fines del siglo XVI*, ed. M. Andrés Martínez, Madrid 1983, s. 409–446, 419.

<sup>11</sup> Por. tamże, s. 420.

<sup>12</sup> Por. N. Ciola, *Teología trinitaria. Storia, metodo, prospettive*, Bologna 1996, s. 26.

<sup>13</sup> Por. tamże, s. 28.

specyficznymi właściwościami personalnymi (*notiones*), natomiast zespolone są wspólną substancją<sup>14</sup>. Relacje personalne są subsystemne, ich podłożem w jakiś sposób są specyficzne właściwości personalne, ale ostatecznie jest nim substancja Boga.

Średniowieczny teolog Robert Grosseteste mówił o różnicy między substancją Boga a substancją bytów stworzonych, stosując metaforę światła. Bóg jedyny jest światłością i każda z Osób Bożych jest światłością. Każdy byt stworzony i całość stworzonego świata jest „odświeceniem”, odbiciem, śladem. Substancja boska jest „światłościowa”, sama w sobie, na miarę absolutną. W akcie stwórczym jest źródłem światła wszelkich bytów stworzonych. Czyn stwórczy polega na „odświeceniu”, czyli przekazywaniu światła od siebie, na zewnątrz substancji Boga. Skutkiem tego czynu są byty, które nie są Bogiem, które są „odświeceniem”, zawierają w sobie odbłask Światłości<sup>15</sup>. Grosseteste inspirował się prawdopodobnie myślą zawartą w traktacie arabskiego filozofa islamskiego z przełomu XI i XII wieku Al-Gazalego pt. *Nisza światel*. Był on neoplatonikiem, panteistą, aczkolwiek nie mówił o tworzeniu się substancji świata z substancji boskiej poprzez bezpośrednią emanację. Nie mówił o substancji, ale o energiach. Zwrócił uwagę na boski dynamizm, który ma charakter światła, czyli jest boską energią, źródłem działania. Energia boska emanuje i wylania z siebie stworzoną zasadę świata, zwaną Żarem (lub Wrzeniem). Dostrzec tu można dwoistość światła, które jest albo energią, albo substancją. Świetlista energia łączy świetlistą substancję Boga ze świetlistą substancją bytów, które nie są Bogiem. Świetlisty budulec Boga wysyła swoją energię, która wylania z siebie różnorodność energii nie-boskich, które z kolei przybierają postać substancji świata<sup>16</sup>.

Dziś teologowie podkreślają, że energią boską (Bożym światłem) jest miłość. W Bogu-Miłości jest jedność i troistość<sup>17</sup>. Każda z trzech Osób jest substancją boską, jest absolutną Miłością. Struktura boskiego *Communio* utkana jest z trzech Miłości, które tworzą jedną Miłość<sup>18</sup>. Miłość to energia duchowa, duch Boski, *pneuma*. W Bogu substancja i energia są tożsame, ale nie do końca. Jedna substancja to trzy Miłości stanowiące jedną Miłość, czyli trzy Energie stanowiące jedną Energię. Trzy Miłości Personalne są jedną Miłością substancjalną<sup>19</sup>. Każda z trzech

<sup>14</sup> Por. J.M. Rovira Belloso, *Procesiones divinas*, w: *Diccionario...*, s. 1140.

<sup>15</sup> Por. K. Kosowska, *Metafizyka światła Roberta Grosseteste'a – metafizyką jedności*, w: *Studia z filozoficznej tradycji chrześcijaństwa*, Filozofia XXVIII, Wrocław 1998, s. 145.

<sup>16</sup> Por. tamże, s. 146: „W swoim mistycznym dziele twierdził on, iż wszystkie światła: i widzialne, i niewidzialne są jedynie symbolami światła prawdziwego, światła Boga. Al-Gazali uważał, iż tylko światło Boga jest niezależnym autonomicznym swoim źródłem, którego moc udziela się innym światłom. One zaś są światłami jedynie na powierzchni skierowanej w Jego stronę, a nie same w sobie”.

<sup>17</sup> Por. G. Greshake, *Trójjedyny Bóg. Teologia trynitarna*, tłum. bp J. Tyrawa, Wrocław 2009, s. 173.

<sup>18</sup> Por. tamże, s. 174.

<sup>19</sup> Por. M. Goguel, *La notion johannique de l'Esprit et ses antécédents historiques*, Paris 1902.

Osób jest Duchem, czyli energią i Bóg jedyny jest Duchem, czyli energią. Duch Personalny nie jest do końca tożsamy z substancją. Tożsamy jest Duch wspólny. We wcieleniu łączy się energia boska z energią duchową stworzoną, która jest zespolona z energią materialną ludzkiego ciała<sup>20</sup>. Boska Światłość ze Światłości łączy się ze światłością stworzoną.

Warto podjąć myśl dotyczącą energii: światłości, miłości, dla lepszego zrozumienia tego, czym (kim) jest substancja. Teologowie XX wieku przestali mówić o substancji Boga, przestali też mówić o energiach w Bogu. W tej sytuacji pytanie o to, jak Bóg może być jednocześnie jeden i w trzech osobach, pozostaje bez odpowiedzi<sup>21</sup>. Dziś chrześcijanie nie interesują się substancją Boga, a jedynie tym, w jaki sposób doświadczać relację z poszczególnymi Osobami Boskimi. Dogmatyka wycofuje się w obszar podejmowany przez teologię duchowości albo nawet ogranicza się tylko do opisywania religijnego doświadczenia w praktyce życia. Całe szczęście, że postawy wycofywania się nie przyjmują wszyscy. Nurt pogłębionej refleksji trynitarnej nie znika<sup>22</sup>.

O substancji Boga można wiele mówić, ale zawsze jest to błąkanie we mgle, bez precyzyjnej definicji. Arystoteles nie przyjmował istnienia Boga transcendentnego wobec materii, który byłby doskonałą substancją duchową<sup>23</sup>. Ograniczał on termin „substancja” tylko do indywidualnych obiektów materialnych. Być może z tego względu Augustyn i Tomasz, mówiąc o budulcu Bożym, stosowali inny termin – „esencja”<sup>24</sup>. Ostatecznie nie jest ważne określające słowo, lecz Byt przez nie określany. Akwinata utożsamiał budulec Boży z istnieniem, ale nie wyjaśnił tego, w jaki sposób istnienie jest budulcem bytu. Nie wyjaśnił tego, jak w jednym istnieniu Boga istnieją trzy Osoby. Podobne zastrzeżenie dotyczy identyfikowania substancji Boga z samoistnością (*ousiosis, subsistentia*)<sup>25</sup>. Samoistność to istnienie w sobie, dzięki sobie i ze swej istoty. Co w tym ujęciu można powiedzieć o trojkiej samoistności Osób Bożych? Co można powiedzieć o trojkiej samoistności jednej substancji Boga? W jaki sposób te pojęcia filozoficzne można stosować w chrześcijańskiej teologii Boga Trójjedynego? Wszystkie te terminy, a zwłaszcza „substancja”, w teologii powinny być rozumiane w kontekście całości objawienia, a zwłaszcza w świetle istotnych wydarzeń zbawczych. Sens tych wydarzeń nie

<sup>20</sup> Zob. C.H. Dodd, *The Interpretation of the Forth Gospel*, Cambridge 1972.

<sup>21</sup> Zob. A.R. Johnson, *The one and the many in the israelite conception of God*, Cardiff 1942; G.A.-F. Knight, *A biblical approach to the doctrine of the Trinity*, „The Scottish Journal of Theology” 1953, Occasional Papers 1.

<sup>22</sup> Zob. X. Pikaza, *Bibliografía trinitaria del Nuevo Testamento*, w: *Bibliografía trinitaria*, „Estudios Trinitarios”, Numero extraordinario, 11 (1977), nr 2–3, s. 264.

<sup>23</sup> Zob. P. Bolberitz, *Opatrzność jako współcierpienie Boga*, „Communio” 6 (2002), nr 46–59, s. 56.

<sup>24</sup> Zob. Z. Janowski, *Teodycea karmelitańska*, Kraków 1998, s. 176–177.

<sup>25</sup> Zob. Cz.S. Bartnik, *Dogmatyka...*, s. 125–126.



może być redukowany do tego, co terminy te oznaczają w filozofii. Odwrotnie – terminy te powinny być rozumiane szerzej, w sposób nowy, nowotestamentalny.

Substancja Boga jest żywa, nie jest tylko kategorią filozoficzną. Same w sobie terminy, kategorie, koncepcje mają swoją ustaloną treść, jednoznaczną albo wieloraką. Rzeczywistość, na którą wskazują słowa, jest od nich istotnie bogatsza. Z tego względu dla jej wyjaśnienia trzeba używać dodatkowo wielu innych słów. Wyposażenie wewnętrzne substancji duchowej oznacza, że jest podmiotem. Tak też jest z substancją Boga. W wymiarze absolutnym można mówić o jednym podmiocie i trzech podmiotach w Bogu. W takim ujęciu termin „podmiot” nie jest synonimem „osoby”. Każda z Osób Boskich ma swoją własną specyfikę. Ich działanie jest zawsze wspólne, jest to działanie natury boskiej. Niemniej jednak to działanie i jego skutki mają strukturę trynitarną. W działaniu natury (substancji) boskiej i w jego skutkach można rozpoznać specyfikę personalną każdej z trzech Osób<sup>26</sup>.

Rozumienie terminu „substancja” w sensie arystotelesowskim prowadzi do wniosku, że substancja w Bogu nie istnieje, gdyż jej istnienie kojarzy się z bytami przygodnymi oraz z koniecznością istnienia przypadłości. W takim ujęciu Absolut byłby tylko Ideą, Myślą, a najwyżej jakąś bliżej nieokreśloną mocą, bez konkretnego budulca, natomiast trzy Osoby to tylko trzy sposoby działania myśli<sup>27</sup>. W rzeczywistości substancja Boga jest żywa, dynamiczna. Gdy mówimy, że Bóg to *Artus purus*, odnosimy to do substancji Boga. Jest to ważne w trynitologii zwłaszcza wtedy, gdy rozpoczynamy refleksję od substancji, aby dojść do trzech Osób. Refleksja tego typu nie wychodzi od czegoś statycznego, nieokreślonego, całkowicie apofatycznego, lecz od dynamizmu, który ma specyficzną strukturę. Mówienie o trzech Osobach to mówienie o żywej substancji Boga, w całej pełni. Trynitologia to wypowiedzanie wszystkiego, co wiemy o substancji Boga<sup>28</sup>.

Termin „substancja” w myśli chrześcijańskiej zawsze był ważny, wręcz konieczny. Odchodzenie od pogłębionej refleksji na temat substancji prowadzi nieuchronnie albo do deistycznego rozdwojenia, albo do panteizmu.

## PANTEISTYCZNE ROZUMIENIE SUBSTANCJI PERSONALNEJ

Jest kilka rodzajów panteizmu: materialistyczny, spirytualistyczny i mieszany. Nie ma między nimi istotnej różnicy. Każdy z nich uznaje całość bytu za boski absolut – personalny, który ma wszystkie cechy osoby, oprócz relacji z inną osobą tej samej miary. Przeciwny do panteizmu jest teizm, uznający istnienie Boga i stworzonego przezeń świata. Można jednak zauważyć, że poza chrześcijań-

<sup>26</sup> Por. P. Nawara, *Kształtowanie się koncepcji przeobóstwienia* (θεωσις) w myśli teologiczno-filozoficznej wczesnego chrześcijaństwa, w: *Studia...*, s. 105.

<sup>27</sup> Por. A. Turrado, *Agustín*, w: *El Dios Cristiano...*, s. 18.

<sup>28</sup> Por. P. Liszka CMF, *Duch Święty, który od Ojca i (Syna) pochodzi*, Wrocław 2000, s. 235.

stwem Bóg uznawany jest za panteistyczny Absolut, w którym nie ma żadnych rozróżnień personalnych. Tylko chrześcijaństwo mówi o osobie w pełnym tego słowa znaczeniu, panteizm ogranicza się tylko do mówienia aspektowego. Bóg jednoosobowy, podobnie jak panteistyczny Absolut, jest samoistny, ma intelekt i wolną wolę, poznaje i w sposób wolny sobą rozporządza, ale jest samotny. Ma podmiotowość, wolność i samo-celowość<sup>29</sup>. Brakuje Mu jednak relacji z inną osobą tej samej miary. Chrześcijaństwo uznaje Boga Jedynego w sensie jednej substancji. Troistość Osób nie oznacza politeizmu, nie oznacza istnienia trzech różnych substancji. Rozumienie terminu „substancja” jest ściśle sprzężone z rozumieniem terminu „osoba”.

Łatwiej jest uwierzyć w istnienie Boga (substancja niestworzona), a trudniej w istnienie duszy (substancja stworzona duchowa). Łatwiej jest też uznać istnienie Osób Bożych, niż przyjąć unię hipostatyczną, czyli jedność natury boskiej z naturą ludzką w jednej Osobie Syna Bożego. Największą trudność przynosi refleksja nad relacjami. Trudne jest przyjęcie istnienia relacji, a jeszcze trudniejsza jest refleksja nad ich zmiennością. Trzeba wtedy łączyć metafizykę z historią, beczasowość z czasem. W tym kontekście pojawia się kwestia możliwości istnienia osoby ludzkiej w postaci niepełnej. Niepełna jest dusza bez ciała, ale też niepełna jest osoba, która jest w nieprawidłowej relacji z Bogiem. Nawet w piekle człowiek jest osobą, aczkolwiek na zawsze niepełną. Odpowiednio do tego zmienia się sens terminu „substancja”. Może istnieć sytuacja, w której ciągle jest egzemplarycznie tą samą substancją, ale w swej jakości nie taką samą. Panteizm unika trudnej refleksji, odrzucając istnienie jakichkolwiek relacji, wszystko jest absolutną jednością. W takim ujęciu nie ma też kwestii rozumienia terminu „substancja” – jest tylko jedna, jednorodna, niezmienna. Przykładem takiego myślenia jest Baruch Spinoza, uznający świat za byt jednorodny, za swoistą – jedyną – osobę. Kartezjusz zredukował osobę do samej jaźni, myślenia, świadomości, subiektywności. W ten sposób wykluczył istnienie wielu substancji duchowych indywidualnych. Dla idealistów niemieckich każdy człowiek jest indywidualnym światem, na miarę Absolutu<sup>30</sup>.

Refleksja ograniczona do bytu jednostkowego, w której człowiek jest sam dla siebie bogiem, niewiele różni się od panteizmu. W każdym z tych systemów przyjmowana jest tylko jedna substancja. Poza nią nie ma bytów osobowych, w ogóle nic nie ma. Świat panteistów ogarnia wszystko; poza wszystkim jest nicność. Praktycznym panteizmem jest świat radykalnego indywidualizmu, który zamyka się w swojej jaźni. Poza tym światem mogą być tylko byty pomyślane, ale one nie są „poza”, lecz tylko we wnętrzu jaźni. Poza jednostką-absolutem nic już nie ma. Tylko się wydaje, że coś jest i można z tym robić cokolwiek. Nie ma to żadnego znaczenia<sup>31</sup>.

---

<sup>29</sup> Zob. Cz.S. Bartnik, *Dogmatyka...*, s. 404.

<sup>30</sup> Por. tamże, s. 405.

<sup>31</sup> Por. H. Brzoza, *Dostojewski. Między mitem, tragedią i apokalipsą*, Toruń 1995, s. 9 i n.

W panteizmie nie ma mowy o społeczeństwie. Jest tylko mniejsza lub większa część wszech-kosmosu. Liczy się tylko całość. Zmiany lokalne dla Absolutu są nieistotne. Nie ma punktów wyróżnionych. Odrzucony zostaje nawet darwinizm, który wyróżniał człowieka jako najwyższy byt w łańcuchu ewolucji. Człowiek jest taką samą cząstką kosmosu jak wszystko inne. Konsekwencją darwinizmu jest rasizm. W panteizmie nie ma rasizmu, bo wszyscy są równi, bo wszyscy są tylko częścią wszech-materii. Panteizm nie uznaje jakichkolwiek odróżnień. Społeczeństwo to tylko część przyrody<sup>32</sup>. Jest tylko jedna substancja. Nie ma problemu różnego rozumienia terminu „substancja”. Przykładem panteizmu materialistycznego jest personalizm obiektywny Schellinga. W systemie tym substancja personalna jest skutkiem ewoluowania *non-ego* oraz *ego*, czyli materii oraz idei-myśli. Termin „substancja” oznacza tylko podłoże, nie budulec duchowy<sup>33</sup>. Takie terminy, jak „substancja personalna” i „osoba”, oznaczają materię ożywioną myślą. Osoba jest procesem, staje się, ale tylko w sensie absolutnej samorealizacji jednego wielkiego Absolutu.

W procesie ewolucji materia kondensuje swe życie w konkretnych miejscach i odwrotnie, „substancja psychiczna”, czyli idea-myśl-odczuwanie, materializuje się, zlewa się z materią. Równolegle dokonuje się kondensacja materii oraz kondensacja pierwiastka duchowego, ożywiającego całość wszech-materii. Żyjąca wszech-materia zmienia się lokalnie. Wszędzie materia w jakiś sposób jest masą, a w jakiś sposób jest energią, wszędzie jest bardziej lub mniej żywa<sup>34</sup>. W takim świetle zmartwychwstanie Jezusa to ożywienie martwego ciała przez żywą wszech-materię albo obudzenie się iskiereki życia tłącego się w ciele, które nie jest martwe radykalnie, a tylko znajduje się w stanie szeolu.

Panteizm interpretuje wszystko, niszczy wszelkie możliwości wielorakiego rozumienia. Odrzuca istnienie dwóch równych substancji, materialnej i duchowej, miesza je. Radykalne przezwyciężenie panteizmu dokonane zostało w objawieniu Nowego Testamentu. Jest tam mowa o osobach ludzkich, anielskich i Boskich<sup>35</sup>. Przede wszystkim pojawiło się nowe rozumienie terminu „substancja”. W trynitologii oznacza coś jednego. W antropologii odnoszony jest do materialnego ciała i do duchowej duszy. W antropologii chrześcijańskiej natomiast pojawia się substancja duchowa, która jest integralnie zespolona z ciałem, a tym samym ze zmiennością, charakterystyczna dla materii.

Wraz z niezrozumieniem, a nawet odrzuceniem terminu „substancja”, niszczone jest człowiek. Zamiast integralnych osób ludzkich są „nowi wierni nowych Kościołów – czciciele banków i hipermarketów. Młodzi antyklerykałowie, homo-

<sup>32</sup> Por. M. Bierdiajew, *Rosyjska idea*, wyd. II popr., Warszawa 1999, s. 123.

<sup>33</sup> Zob. Cz.S. Bartnik, *Personalizm...*, s. 116.

<sup>34</sup> Por. A. Pomorski, *Duchowy Proletariusz. Przyczynek do dziejów lamarkizmu społecznego i rosyjskiego komunizmu XIX–XX wieku (na marginesie antyutopii Andrieja Platonowa)*, Warszawa 1996, s. 50.

<sup>35</sup> Por. Cz.S. Bartnik, *Personalizm uniwersalistyczny*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 77–87 (2002), z. 2, s. 82.

seksualiści na *love parades* w Berlinie. Biedni, bezwolni, prawie martwi”<sup>36</sup>. Integralność osoby jest niszczone aż do jej zupełnego przekreślenia. Coraz głośniejsze są panteistyczne ideologie, związane z antypersonalistycznym działaniem. W personalizmie intelekt i działania praktyczne wspomagają się, tworząc integralną całość. W antypersonalizmie intelektualności zostali zdominowani przez autorytety medialne, a działania prowadzące do integralności są zastępowane działaniami destrukcyjnymi<sup>37</sup>.

## PODSUMOWANIE

Termin „substancja” odgrywał znaczącą rolę w filozofii starożytnej i stosowany był aż do nowożytności. W dziejach myśli chrześcijańskiej termin „substancja” odgrywał wielką rolę, ale od kilku wieków jest spychany na margines, aż do całkowitego odrzucenia. W teologii ciągle jest terminem ważnym. Podstawą rozwoju teologii jest gruntowne zrozumienie terminu „substancja” w różnych dziedzinach myśli ludzkiej, w całej historii, a także odczytanie nowego znaczenia tego terminu w świetle Nowego Testamentu, zwłaszcza w kontekście istotnych wydarzeń zbawczych.

Wielorakie rozumienie terminu „substancja” pozwala w pełni zrozumieć sens terminu „osoba”. Również w tej kwestii najpierw trzeba zbadać, jaka treść kryje się w tym terminie w różnych tekstach, a następnie trzeba uzupełnić uzyskaną wiedzę informacjami antropologicznymi, które ukryte są w biblijnych opisach czynów Jezusa Chrystusa, zwłaszcza zmartwychwstania. Jest tam ukryta myśl o boskości Jezusa Chrystusa, a tym samym o trzech osobach w jednej substancji Boga. Jest tam też ukryta myśl o konieczności istnienia ludzkiej substancji duchowej. Rzeczywistość ta, czyli dusza ludzka, która ożywia martwe ciało, jest w ontologii teologicznej opisywana za pomocą terminu „substancja”, który otrzymuje w ten sposób nowy sens, nigdzie indziej niespotykany. Ten nowy sens powinien być uwzględniony we wszelkich innych zagadnieniach teologicznych. Bez tego nie może być integralnego personalizmu teologicznego. Rozumienie terminu „substancja” w trynologii wpływa na rozumienie tego terminu w antropologii chrześcijańskiej, a stąd w każdym innym zagadnieniu teologicznym.

## BIBLIOGRAFIA

Bartnik Cz.S., *Dogmatyka katolicka*, t. 1, Lublin 1999.

Bartnik Cz.S., *Personalizm uniwersalistyczny*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 77–87 (2002), z. 2.

---

<sup>36</sup> W. Wencel, *Banaliści w świątyni*, „Frona” 13/14 (1998), s. 355–364.

<sup>37</sup> Por. tamże, s. 359.

- Bartnik Cz.S., *Personalizm*, Lublin 2000<sup>2</sup>.
- Bierdiajew M., *Rosyjska idea*, wyd. II popr., Warszawa 1999.
- Bolberitz P., *Opatrzność jako współcierpienie Boga*, „Communio” 6 (2002), nr 46–59.
- Breuning W., *Nauka o Bogu. Podręcznik teologii dogmatycznej. Traktat II*, red. W. Beinert, Kraków 1999.
- Brzoza H., *Dostojewski. Między mitem, tragedią i apokalipsą*, Toruń 1995.
- Ciola N., *Teologia trinitaria. Storia, metodo, prospettive*, Bologna 1996.
- Cura Elena S. del, *Monarquía*, *Diccionario Teológico. El Dios cristiano*, eds. X. Pikaza, N. Silanes, Salamanca 1992, s. 929–935.
- Dodd C.H., *The Interpretation of the Forth Gospel*, Cambridge 1972 [wyd. 1, 1953].
- Goguel M., *La notion johannique de l'Esprit et ses antécédents historiques*, Paris 1902.
- Greshake G., *Trójjedyny Bóg. Teologia trynitarna*, tłum. bp J. Tyrawa, Wrocław 2009.
- Janowski Z., *Teodycea kartezjańska*, Kraków 1998.
- Johnson A.R., *The one and the many in the israelite conception of God*, Univ. of Wales P., Cardiff 1942.
- Knight G.A.F., *A biblical approach to the doctrine of the Trinity*, „The Scottish Journal of Theology” 1953, Occasional Papers 1.
- Korczyński M., *Teologia kosmiczna w pismach Pseudo-Dionizego Areopagity*, Radom 1997.
- Kosowska K., *Metafizyka światła Roberta Grosseteste'a – metafizyką jedności*, w: *Studia z filozoficznej tradycji chrześcijaństwa*, Filozofia XXVIII, Wrocław 1998, s. 133–158.
- Liszka P. CMF, *Duch Święty, który od Ojca i (Syna) pochodzi*, Wrocław 2000.
- Nawara P., *Kształtowanie się koncepcji przebóstwienia (θεωσις) w myśli teologiczno-filozoficznej wczesnego chrześcijaństwa*, w: *Studia z filozoficznej tradycji chrześcijaństwa*, Filozofia XXVIII, Wrocław 1998, s. 87–110.
- Palacios B., *La teología española del año 1000 A 1250*, w: *Historia de la Teología Española*, t. 1: *Desde sus orígenes hasta fines del siglo XVI*, ed. M. Andrés Martínez, Madrid 1983, s. 409–446.
- Pikaza X., *Bibliografía trinitaria del Nuevo Testamento*, w: *Bibliografía trinitaria*, „Estudios Trinitarios”, Numero extraordinario, 11 (1977), nr 2–3, s. 138–305.
- Pomorski A., *Duchowy Proletariusz. Przyczynek do dziejów lamarkizmu społecznego i rosyjskiego komunizmu XIX–XX wieku (na marginesie antyutopii Andrieja Płatonowa)*, Warszawa 1996.
- Rovira Belloso J.M., *Procesiones divinas*, *El Dios cristiano. Diccionario Teológico*, eds. X. Pikaza, N. Silanes, Salamanca 1992, s. 1132–1143.
- Turrado A., *Agustín*, *El Dios Cristiano. Diccionario teológico*, eds. X. Pikaza, N. Silanes, Salamanca 1992, s. 15–25.
- Wencel W., *Banaliści w świątyni*, „Frona” 13/14 (1998), s. 355–364.

**Słowa kluczowe:** termin, znaczenie, substancja, osoba, filozofia, teologia

## SUBSTANCE AS THE TERM USED IN TRINITOLOGY

### Summary

This article deals with the understanding of the term substance in trinitology. The issues connected with the substance of God and each of the Persons will be dealt with in other articles. In every religion the substance of God possesses personality. In Christianity it is threesome personality. For this very reason the term “substance” obtains a new meaning. In the history of Christian theology, the notion concerning the connection of one substance of God with three different Persons was developed. The orthodox mainstream, while emphasizing their autonomy also stressed the distinctness of creatures from their Creator. The thought trend which nullified the differences between the Persons was also inclined to blur the difference between the substance of God and the substance of the world. In theological thought as a whole, it is important to understand the general term “substance” in the context of the wholeness of problems. This term, just like any other, has its own meaning, but it also bears other, different meanings depending on the context. In trinitology, the substance of God is both one and of threesome character.

**Keywords:** term, meaning, substance, person, philosophy, theology